

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnieniem w dom przez listowego 2.98 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor nacz. i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunsbüttelweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Karendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład „Echa Gdańskiego” Verlagses. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy

Numer 51.

GDAŃSK, środa, dnia 11-go listopada 1925 roku.

Rok I.

List z Anglii.

Nowe badania nad dzynferją i szkarlatyną, i wykrycie, że te dzynferje były niewinną igraszką, a chorobę nie zapobiegają. — Niemcy gotowali podczas wojny zwłoki ludzi, żeby wydobyc z nich tłuszcz, potrzebny do fabrykacji amunicji. — Piękny obraz patriotyzmu. — Zaraza śpiączki w kościołach. — Przesilenie w Operze Covent Garden. — Ogromna dręczna głosów. — Zdetronizowany król bilardów. Trzecia partja w przemyśle.

Londyn, w listopadzie.

Bardzo nieprzyjemną wiadomość przyniosło nam dzisiaj sprawozdanie z ostatnich przez szczyptenie surowicy po karzy londyńskich. Oto dr. Buchan, prezes tego Towarzystwa odczytał na niem swą rozprawę o dyfterji i szkarlatynie, w której wykazał na podstawie studjów przedsięwziętych przez niego i jego asystentów, iż wszystkie te dzynferje, jakie są pospolicie praktykowane, aby się zabezpieczyć od tych obu chorób, są zgoła nie nie warte. Równocześnie z nim przedsięwzięli lekarze w dwóch jeszcze innych miastach, mianowicie w Providence (Stany Zjednoczone Ameryki) i w Brighton (miejsce kuracyjne w Anglii) badania nad tą dzynfercją i doszli do tego samego rezultatu. Naprawdę po takiej dzynfercji ludzie czują się bezpieczni; mikroby tych chorób atakują ich z tą samą siłą, jak gdyby dzynfercji nie było wcale. Więc jak zapobiegać szerzeniu się choroby? Może odosobniać chorego? To także nie nie warte — odpowiada dr. Buchan, — bo odosobnia się chorego zwykle wtedy, gdy choroba się ujawniła i jest widoczną dla każdego; zanim zaś doszła ona do tego stanu, szerzyła dokoła siebie zarazę. Jedyną radą według dra Buchana jest robić próby, mianowicie dra Schicka dla dyfterji, a dra Dicka dla szkarlatyny. Próby te polegające na szczepieniu pewnych preparatów pokazują, kto z natury jest odporny na dyfterję i szkarlatynę, a kto łatwo podda się tym chorobom. W tych dniach przez szczepienie surowicy powiększyć odporność — oto jedyny środek jaki według tego lekarza może zabezpieczyć publiczność od tych dwóch strasznych chorób.

Odczyt dra Buchana tem większe wywołał wrażenie, że właśnie teraz w Londynie mamy prawdziwą epidemię dyfterji i szkarlatyny i mnóstwo dzieci umiera.

General Chartes na bankiecie w klubie artystycznym, wnosząc toast, powiedział, że Niemcy podczas wojny gotowali zwłoki zabitych żołnierzy, aby wygotować z nich tłuszcz, potrzebny im do fabrykacji amunicji.

Na mityngu duchowieństwa angikańskiego w Ipswich podniosło kilku pastorów, że jeżeli zarzuca się kapłanom, iż ich kazania są za stare na dzisiejsze czasy i pachną epoką z przed 80 lat, to czemu nikt nie zwraca na to uwagi iż publiczność przychodzi do świątyni pańskiej jest dziś najczęściej zarażona chorobą zwaną Encephalitis lethargica i zaledwie siadzie do ławek

poczyna spać, pozwalając sobie nawet na głośne chrapanie.

Piękny obraz patriotyzmu zapisać winieniem. Minister skarbu ogłasza, że zgłosił się do niego jeden z obywateli i nie wymieniając swego nazwiska, złożył 1000 funtów (30 000 zł) na spłatę długów angielskich

Podobnie jak w Warszawie, tak i w Londynie jest teraz sprawa opery temem sporów i rozważań. Zarząd opery Covent Garden żąda ogromnej subwencji jeżeli dalej ma prowadzić operę na tej co dotąd wysokości. Utrzymuje on że „głosy” są coraz droższe. Dzisiaj tenorowi lub sopranowi płaci się miesięcznie tyle co dawniej kwartalnie. Nawet głosy do chórów bardzo podrożały. Byle lekki sopranik, dobry jedynie do chóru, żąda 5 funtów tygodniowo (150 zł). Przy dzisiejszych cenach miejsce opłacałaby się opera gdyby codziennie sprzedawano 94% biletów; tymczasem w najlepszych dniach, w soboty, i na premjerze sprzedaje się najwyżej 78% biletów, bardzo często 72%, a sa dnie kiedy sprzedaż nie wynosi więcej jak 40% biletów. Zaś podwyższyć ceny biletów niepodobna, bo niedopuszcza do tego konkurencja kin i Music-Hallów. Jeżeli więc rząd nie da dużej subwencji, to wypadnie zamknąć Covent-Carden z wielką kompromitacją Londynu przed Europą i Ameryką.

W świecie bilardzistów rewolucja. Newman, słynny Newman, król bilardu sława Anglii, mistrz, z którym nawet Francuzi nie ważyli się mierzyć, a który od czasu do czasu dawał koncerta karambolowe w Paryżu, Nizy lub Monte-Carlo został temi dniami pobity przez Dawisa. Jeszcze niedawno dawał mu 4000 „vor” w partji wynoszącej 18 000 karambolów. Tymczasem teraz musiał mu ustąpić pierwszeństwa. Grali w amfiteatrze, do którego bilet wstępu kosztował funta (30 zł). Sala była nabita. Zakłady zawierano w miarę postępu gry. Zachwyty, jakie Dawis słyszał po każdym jego pięknym karambolu dodawały mu odwagi i śmiałości, tak że odważał się na ryzykowne pociski, które jednak wszystkie się udawały. Nato miast Newman irytował się, tracił pewność i robił błędy. A rezultatem jest to, że dzisiaj królem bilardu jest Dawis.

W jednym z moich poprzednich listów mówiłem o tem, że powstaje tu tak zwana „trzecia partja w przemyśle” (third party in industry), złożona z inżynierów techników, urzędników fabrycznych etc., słowem z ludzi, którzy nie są robotnikami, bo nie pracują ręcznie, ale umysłowo, a nie są kapitalistami, bo nie należą do fabrykantów i nie mają ulokowanych w fabrykach kapitałów. Ta „trzecia partja” powitana była przez prasę i publiczność bardzo przychylnie, bo każdy rozsądny człowiek musi się cieszyć, gdy widzi, że organizują się ludzie inteligentni. „Trzecia partja” natychmiast po swoim powstaniu ogłosiła, że do żadnych strajków należeć nie będzie, bo uważa strajk za czyn nieszlachetny, wręcz brutalny, za gwałt popełniony na przeciwniku, zmuszający go do poddania się bez możliwości walki i oporu. Zrazu socjaliści przyjęli bez protestu powitanie tej

trzeciej partji, aż dopiero teraz, gdy się porozumieli z Moskwą i otrzymali od niej instrukcję jak postąpić mają z tym nowym wrogiem, wystąpili z żądaniem, aby inżynierowie i urzędnicy fabryczni musieli należeć do stowarzyszeń robotniczych i składać wkładki do ich kasy

strajkowej. Inżynierowie wręcz odrzucili to dzikie żądanie. Socjaliści agituja więc teraz za tem, aby robotnicy zagrozili strajkiem właścicielom fabryk, jeżeli nie zmuszą inżynierów do poddania się woli robotników.

Otwarcie niemieckiej rady kulturalnej w Estonji.

W niedzielę została otwarta pierwsza niemiecka rada kulturalna, obrana w związku z ustawą o autonomji kulturalnej mniejszości niemieckiej w Estonji.

Na otwarciu posiedzenia, oprócz 40 delegatów, byli obecni minister spraw wewnętrznych Ejbund, minister spraw zagranicznych Birk, burmistrz m. Talinu, przedstawiciele ministerstwa oświaty i inni. Zebranie zagał prezes komitetu wyborczego, członek parlamentu Gasselblatt. Po jego przemówieniu zabrał głos minister spraw

wewnętrznych Ejbund, witając radę w imieniu rządu estońskiego. Po nim wystąpił minister spraw zagranicznych Birk, który zaznaczył, że Estonja jest pierwszym państwem, w którym została wprowadzona w życie autonomia kulturalna. Następnie wygłoszono jeszcze szereg mów i odczytano depesze powitalne, m. in. od mniejszości narodowych w Lotwie. Potem nastąpiły wybory Zarządu. Prezesem został obrany Koch, dyrektor estońskiego t-wa ubezpieczeń.

Zwycięstwo list polskich na Śląsku Cieszyńskim w wyborach do rad gminnych.

Na ogół we wszystkich miastach na Śląsku cieszyńskim z wyborów gminnych, które odbyły się w niedzielę 8 b. m. element polski wyszedł wzmocniony, liczba głosów i mandatów polskich wzrosła.

W Cieszynie „Zjednoczona lista polska” zdobyła 13 mandatów, socjaliści polscy 4, żydzi polscy 3, Niemcy 14, niemieccy żydzi 2 mandaty. Polacy (partje mieszczańskie i P. P. S.) wraz z żydami polskimi mają przyszość w radzie miejskiej Cieszyna. Liczba głosów polskich powiększyła się.

Skoczów. CHD. 10 mandatów, ludowcy 1 mandat, PPS 1 mandat, żydzi 1, Niemcy 5. Olbrzymia przewaga głosów polskich.

Ustroń. Polscy ewangelicy 11 mandatów, polscy katolicy 5 mandatów, żydzi 2 mandaty.

Bielsko. Niemcy otrzymali 17, polskie listy umiarkowane 5, socjaliści polscy i niemieccy 8 mandatów, żydzi 6. Polacy zdobyli jeden nowy mandat (dotychczas mieli 4) kosztem żydów.

Niemcom się spieszy.

Berlin, 11. 11. (Tel. wł.) Wczoraj późno wieczorem zapadła decyzja, żeby odpowiedź na notę Rady Ambasadorów wysłać do Paryża już w dniu dzisiejszym. Opublikowanie noty tej nie jest przewidziane. Zostanie podana tylko zasadnicza treść.

Powszechnie przeważa tutaj zdanie, że na podstawie odpowiedzi, będzie można usunąć wszelkie trudności, które stanowiły przeszkodę do ewakuacji Kolonii. Ewakuacja ta ma nastąpić dnia 1 grudnia.

Kontrola w lotnictwie niemieckim.

Berlin, 11. 11. (Tel. wł.) Rada Ambasadorów przesłała rządowi niemieckemu nową notę, zawierającą postanowienia ograniczające rozbudowę lotnictwa niemieckiego. Z noty wynika, że niektóre ograniczenia dawniejsze mają

być zniesione, natomiast ma być wprowadzony nowy wysocy skomplikowany system kontrolujący. Zakaz budowania samolotów wojennych obowiązuje nadal.

Angelska Izba gmin będzie dyskutować nad paktem locarneńskim.

Londyn, 11. XI. (Tel. wł.) Izba Gmin zbiera się w dniu 16 listopada. Na porządku dziennym sprawy finansowe i ekonomiczne. W dniu 19 listopada roz-

poczyna się wielka dyskusja w sprawie paktu locarneńskiego. Dnia 18 gr. rozpoczynają się wakacje dwumiesięczne.

Projekty sanacyjne rządu.

Z Warszawy piszą nam:

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu rozdano posłom drukowane sprawozdanie połączonych komisji budżetowej i skarbowej o jednym z projektów sanacyjnych, przedłożonych przez rząd. Chodzi mianowicie o projekt dotyczący zaciągnięcia pożyczek zagranicznych, wydania dalszej serii bonów skarbowych oraz pomocy dla instytucji bankowych.

Projekt rządu tej sprawy dotyczący, uległ radykalnej zmianie w komisjach. O ile rząd chciał uzyskać w tych sprawach daleko idące uprawnienia, podobne nieco do pełnomocnictw udzielonych mu przed dwoma laty — o tyle połączone komisje ograniczyły żądanie rządu do właściwej miary, a mianowicie do udzielenia upoważnień, jakich w podobnych sprawach zwykle udziela się rządowi.

Niemą zatem mowy o jakichś generalnych pełnomocnictwach, udzielonych rządowi w sprawach gospodarczych, bo tego rodzaju szerokich pełnomocnictw Sejm po dotychczasowych doświadczeniach zapewne by nie uchwalił, a w żadnym razie nie dałby ich obecnemu rządowi, który według zgodnej opinii całego Sejmu nie wykorzystał należycie poprzednich pełnomocnictw, a raczej w znacznej mierze je zmarnował.

Wobec tego, że sprawozdanie Komisji budżetowej i skarbowej w najbliższych dniach znajdzie się na plenium Izby, w każdym razie zaraz po głosowaniu nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej przeto nie będzie chyba rzeczą zbytnią choć w kilku słowach streścić uchwały Komisji.

Według projektu komisyjnego otrzymuje rząd upoważnienie: 1) do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości 600 milionów złotych na cele wyłącznie gospodarcze; 2) do zaciągnięcia zagranicznych kredytów do kwoty 200 milionów złotych na cele ochrony złotej; 3) do powiększenia ilości biletów skarbowych do kwoty 100 milionów złotych (dotychczas wydano takich bonów na kwotę 40 milionów zł); 4) do udzielenia nadzwyczajnej pomocy instytucji kredytowym do łącznej sumy 100 milionów złotych; 5) do pewnych zmian w wydawaniu bilonu i biletów zdawkowych tak jednak, by ogólna suma monet metalowych i biletów zdawkowych nie przekraczała 12 zł na głowę mieszkańca.

Z powyższego wynika, że komisje **zmniejszyły w znacznej mierze ograniczyły żądania p. ministra skarbu**. Uprawniono go do zaciągnięcia pożyczki w kwocie tylko 600 milionów — a nie jak chciał 1 miljarda złotych. W ustawie z góry zaznaczono, że pożyczka nie może być użyta na cele budżetu administracyjnego lub monopolu, **ale wyłącznie na cele gospodarcze**. Jako podkład dla tej pożyczki da rząd dochód jednego z monopolu państwowych. **Nie będzie zatem sprzedaży czy dzierżawy żadnego monopolu**, ale tylko dochód z jednego z nich stanowić będzie gwarancję oprocentowania i spłacania pożyczki. W terminie 30 dni po zaciągnięciu pożyczki rząd musi przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o sposobie użycia pożyczki.

Ten przepis zabezpiecza przed niewłaściwym zużyciem pożyczki. Zanim Sejm określi ustawę o sposobie zużycia pożyczki, winien z niej rząd przejąć kwotę 100 milionów zł do t. zw. funduszu gospodarczego, który został utworzony z części pożyczki amerykańskiej. Dillona. Sejm z czasem ustali osobną uchwałę statutu tego funduszu.

Upoważnienie drugie, dotyczące kredytów zagranicznych dla ochrony złotej, ma zabezpieczyć przed nową próbą zamachu na nasz złoty. Kwota 100 milionów zł. użyta będzie na interwencję na giełdach zagranicznych.

Powiększenie ilości biletów skarbowych z 40 do 100 milionów złotych jest koniecznym dla zasilenia rynku wewnętrznego pieniężnego znakami obiegowymi aż do chwili, gdy pożyczka zagraniczna pozwoli powiększyć ilość banknotów Banku Polskiego. Bilety skarbowe wykupione będą ostatecznie dnia 31 grudnia 1927. Bilety te będą mogły być przyjmowane przy wpłacie podatków, przy zapłacie za świadczenia państwowe oraz przy regulowaniu zobowiązań w bankach państwowych. Na wymianę biletów skarbowych wolno wypuszczać bilety zdawkowe w wysokości 50 % biletów skarbowych, jakie są w obiegu. **Pomoc dla instytucji kredytowych**, na którą komisja przeznacza kwotę 100 milj. zł. udzielana będzie tylko tym z nich, które potrzebują nadzwyczajnej pomocy. Udzielanie tej

Uchwały hakatystów w Pile.

Berlin, 9. 11. (PAT) Kongres partii niemiecko-narodowej dla spraw wschodnich, obradujący w Pile uchwalił następujące rezolucje: Kongres wzywa rząd do odrzucenia wszelkiego bezpośredniego lub pośredniego uznania obecnej granicy wschodniej Niemiec oraz odrzucenia wszelkich traktatów, któreby faktycznie dawały możność Francji gwarantowania traktatów rozjemczych z sąsiadami wschodnimi. Następnie kongres wzywa rząd do niepodpisania traktatu handlowego z Polską, tak długo, dopóki nie uzyska od rządu polskiego zapewnienia, że nietylko interesy gospodarcze Niemiec, ale i także interesy mniejszości

niemieckiej w Polsce, właścicieli zlikwidowanych niemieckich majątków i wreszcie optantów będą należycie zabezpieczone. W dalszym ciągu rezolucja zaleca rządowi uzyskanie większych ułatwień tranzytowych w korytarzu gdańskim oraz zamknięcie granicy niemieckiej dla robotników polskich tak długo, dopóki Polska będzie zamknięta dla wychodźstwa niemieckiego. Wreszcie kongres apeluje do rządu niemieckiego, aby położył kres utrudnieniom, jakie rząd polski stawia obywatelom niemieckim, posadającym jeszcze interesy materialne w Polsce przez odmowę przez tę ostatnią prawa wjazdu do Polski.

Bawarski rząd przeciw monarchji.

Berlin, 9. 11. (PAT) „Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się, że hr. Soden-Frauenhofen i generał Moehl, uchodzący za doradców ks. Ruprechta Wittelsbacha, byłego następcy tronu bawarskiego, zwrócili się poufnie do rządu bawarskiego z zapytaniem, jak ten ostatni odniósłby się względem restauracji monarchji w Bawarii. Zapytanie swoje motywowali tem, że stosunki w Bawarii zostały dostatecznie ustabilizowane, aby bez wywołania przewrotu socjalistycznego lub politycznego można było przywrócić monarchję do której dąży przeważna część ludności i

partie polityczne bawarskie. Rząd bawarski miał, według informacji „Frankfurter Zeitung“ odpowiedzieć, że restaurację uważałby za krok rewolucyjny, któremu rząd przeciwdziałałby wszelkimi środkami, będącymi w jego rozporządzeniu.

Pisna lewicowa berlińska komentując powyższą wiadomość, sądzi, że sytuacja polityczna w Bawarii przedstawia się bardzo poważnie, ponieważ oprócz awanturników prawicowych, partii monarchistycznej bawarskiej, zdaje się brać obecnie udział w tym ruchu także książę Rupprecht.

Słowianie dalmatyńscy protestują przeciw gwałtom faszystów.

Białogrod, 9. 11. (PAT). Wczoraj odbyły się w Splicie (Spalatto) demonstracje antywłoskie. Wielotysieczne tłumy ludności przeciągały ulicami i demolowały sklepy włoskie. Silne oddziały wojskowe rozproszyły demonstrantów. Demonstranci przeważnie studenci spalili na placu Jelašyca chorągiew włoską, drugą zaś chorągiew

została zniszczona przed konsulem włoskim. Tłum demonstrował także przeciwko min. spraw zagranicznych Nincichiovi za to, że ten gratulował Mussoliniemu z powodu jego ocalenia od zamachu oraz za to, że zażądał on, aby policja w Zagrzebiu stłumiła przemocą demonstracje przeciw Włochom.

Walki w Syrii.

Gen. Sarraill nadesłał do Paryża oficjalne komunikaty, w których zdaje sprawę z ostatnich wydarzeń na froncie syryjskim. Według doniesień gen. Sarrailla, powstanie w Damaszku i ostatnie walki nie były tak groźnymi jak to przedstawiły dzienniki angielskie.

Miasto Damaszek zostało zniszczone ale tylko w dwóch dzielnicach, które zamieszkuje ludność tułaczka. Co zaś do zarzutu jaki stawiano gen. Sarraillowi, że rozpoczął bombardowanie Damaszku i sam najwięcej się przyczynił do zniszczenia — gen. Sarraill oświadcza w ko-

munikacie, że ze względu na przeważającą liczbę Druzów, którzy wdarli się do Damaszku nie można było podjąć z nimi walki orężnej na białą broń, zatem musiał się on uciec do artylerji.

Obecnie donoszą z frontu, że pewien przywódca jednego z oddziałów Druzów, nazwiskiem Bakry, ogłosił się prezydentem Republiki Syryjskiej i jednocześnie generalissimusem armji Druzów.

Bakry ma podobno zamiar odbić część terytorjum syryjskiego, poczem oddać się pod opiekę Ligi Narodów.

Żydzi u ks. kardynała Kakowskiego

O uregulowanie spraw rozwodowych wśród żydów.

Warszawa, 9. 11. Ks. kardynał Kakowski przyjął wczoraj delegację rabinatu żydowskiego warszawskiego w osobach trzech rabinów, którzy przedłożyli konieczność uregulowania spraw rozwodowych.

Często bowiem zdarza się, że żyd zamiast rozwieść się z żoną żydówką, przechodzi na katolicyzm, żeniąc się po raz

drugi — uniemożliwia żonie uzyskanie rozwodu i ponownego małżeństwa. Takich rozwodów żydowskich jest 700.

Rabinat prosi kardynała o wpłynięcie na duchowieństwo, ażeby żądało od żydów, przechodzących na katolicyzm, uregulowania stosunków rodzinnych przed przyjęciem chrztu.

Po oszustwie prokuratora, afera spirytusowa.

Skarb stracił przeszło milion złotych.

Nie przebrzmiały jeszcze echa nadużyć prokuratora Hurczyńskiego w Wilnie, gdy trzeba zanotować już nową aferę.

Istniejąca w Wilnie fabryka wyrobów alkoholowych pod firmą „Złoty Róg“ utuliła przed akeją około 25 tysięcy litrów czystego spirytusu, na czem skarb poniósł milion sto siedemdziesiąt tysięcy złotych straty.

Kiedy pracownik tej firmy, niejaki Kuźniś, któremu jeden z dyrektorów polecił „wydanie“ bezakcyzowego spirytusu złożył w wileńskim urzędzie prokuratorskim dowody rzeczowe i dokumenty, stwierdza-

jące te nadużycia, po pewnym czasie okazało się, że dokumenty te w tajemniczy sposób zaginęły.

W Wilnie krąży jednak pogłoski, że autentyczne dokumenty, stwierdzające winę „Złotego Rogu“ zginęły przed dostaniem się do Izby skarbowej, a skradzione w tej ostatniej instytucji dokumenty były falsyfikatami.

Jak dowiadujemy się, sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji osobnej, wniesionej w najbliższym czasie do Sejmu.

Zabrzeński.

Największy proces o szpiegostwo.

Warszawa, 9. 11. Przed kilkoma miesiącami aresztowany został Ilinicz pod niezwykle ciężkim zarzutem prowadzenia w stolicy rozgalezionej organizacji szpiegowskiej, wykradającej nasze tajemnice wojskowe i państwowe, które w postaci odbitek fotograficznych z tajnych dokumentów dostawały się do sztabu jednego z państw ościennych.

Sprawa Ilinicza będzie największym procesem o szpiegostwo, jaki skupi zainteresowanie opinii publicznej od czasu sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Ilinicz pozostaje w więzieniu śledczym.

I Czesi chcieliby zabić Mussoliniego.

Praga, 9. 11. PAT. „Neue Zürcher Ztg.“ z dn. 6. bm. donosi, że czeski dziennikarz w Paryżu dr. Gustaw Winter był zamieszany w przygotowanym zamachu na Mussoliniego. Dr. Winter miał dostarczyć Zaniboniemu samochodu dla ułatwienia mu ucieczki po zamachu. Wobec powyższego dr. Winter oświadcza obecnie w „Pravo Lidu“, że wprawdzie Zanibonię zna, ale nie widział go przeszło półtora roku i nie utrzymywał z nim od tego czasu żadnych stosunków.

Ogromna kradzież

Sofia, 9. 11. PAT. W sekcji numizmatycznej muzeum archeologicznego w Sofji dokonana została kradzież. Skradziono mianowicie dwie z najpiękniejszych kolekcji monet, z których pierwsza pochodziła z epoki królów macedońskich Filipa i Aleksandra Wielkiego, druga z epoki średniowiecznej. Wartość skradzionych kolekcji obliczają tu na milion lewów. Policja podjęła energiczne poszukiwania sprawców.

Nowy gubernator Kłajpedy.

Kłajpeda, 9. 11. PAT. Donoszą tu, że dr. Zibusz zamianowany został gubernatorem obszaru Kłajpedzkiego.

„Jej cesarska mość Hermińska“.

Żona Wilhelma, „cesarzowa“ Hermińska, bawi obecnie na kuracji w miejscowości Wildbad (Wirtembergia). Pewien fotograf wydał kartki pocztowe z jej podobizną, opatrzone je napisem: „Cesarzowa Hermińska w Wildbad 1925“, co stało się za zgodą małżonki Wilhelma. Miejscowe organy władzy republikańskiej zrobiły z tego powodu doniesienie przeciw niej o nieprawne używanie tytułu. Jednakże wyższe władze i prokuratoria odmówiły przyjęcia skargi (2), jako rzekomo przedawnionej.

Rzecz znamienna, iż prokurator w swym piśmie nazwał Herminę: „Małżonka Jego Ces. Mości Wilhelma II. byłego cesarza i króla“. Wobec tego republikańscy posłowie wniesli zażalenie do ministerstwa sprawiedliwości.

Proces o ojcostwo

w Grudziądzu.

Dnia 6 b. m. przez cały dzień toczyła się w Grudziądzu rozprawa przeciwko niejakej Leokadii Plitt, oskarżonej o ojcostwo.

Plitt zamordowała we wrześniu 1919 roku ojca swego siekierą, poczem zbiegła; przyłapana we wrześniu 1920 roku znów zbiegła i udała się do Królewca, gdzie ją rozpoznał i przychwycił w jednej kawiarni dawniejszy inspektor tułajskiego więzienia p. Pogorzelski.

Zasadzona w Królewcu przez tamtejsze władze na cztery miesiące więzienia za podanie fałszywego nazwiska i nielegalny pobyt, karę odsiedziała poczem wróciła do Polski.

Pierwsza rozprawa przeciwko zabójczyni odbyła się 1 maja b. r. wyrok zapadł na karę śmierci, w drodze amnestii z 1923 r. na 15 lat ciężkiego więzienia.

Plitt wniosła sprzeciw i rewizję; sąd najwyższy w Warszawie wyrok zniósł i przekazał całą sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Wczoraj właśnie odbyła się druga rozprawa, której przewodniczył dyr. Łachecki. Oskarżał prokurator Ślęcki, bronił z urzędu adwokat dr. Pehr.

Trybunał wydał wyrok skazujący oskarżoną Leokadię Plitt na 10 lat ciężkiego więzienia. Na mocy amnestii 1/3 części kary została darowana oraz połączono areszt śledczy od 1. 11. 1922 r.

Krzywdza leśników pomorskich

Zjazd bydgoski i utworzenie jednego związku leśników pomorskich.

Na skutek porozumienia się zarządów trzech dotychczas oddzielnych związków zawodowych leśników Pomorza i coraz to liczniejszych głosów o skonsolidowanie tych związków, zwołano na niedzielę, dnia 8. 11. do sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy zjazd wszystkich leśników Pomorza, z głównym celem zlania tych trzech związków w jeden związek, aby z tem większą skutecznością móc się bronić przeciw krzywdom z jakiegokolwiek by one pochodziły. Jak wielkie zainteresowanie budził zjazd, dowodzi fakt niezmiernie licznej liczby udziału w nim. Zjechało się około 300 leśników z wszystkich stron Pomorza.

Zjazd zagał prezes bydgoskiego oddziału p. nadleśniczy Brablec, poczem zabrał głos przedstawiciel głównego zarządu dla wyrażenia swych wątpliwości formalnych co do skuteczności zjazdu. Na przewodniczącego zjazdu wybrano przez aklamację p. radcę Borczyńskiego z Bydgoszczy, który do pomocy poprosił pp. Fijałkowskiego, Gottwalda i Sielużyckiego, a do pióra pp. Cumplaka, Bonina i Popiela.

Następnie wygłosił nadzwyczaj interesujący i z gruntowną znajomością opracowany referat o lasach polskich i leśnictwie pomorskim p. nadleśniczy Fijałkowski. Na początek tego referatu wyłuszczył referent bogactwa lasów polskich, których obszar wynosi 8300 tysięcy ha., zajmując 6-te miejsce w Europie. Dla wielu słuchaczy z pewnością było nowością, że produkcja drzewa w Polsce nie wystarcza na pokrycie normalnego zapotrzebowania Polski. a chwilowy znaczny nawet eksport drzewny przypisać należy mniejszej konsumpcji, zaniku budownictwa oraz taniej cenie węgla. Pomimo więc chwilowego nadmiaru drewna rabinem go znacznie więcej, niż by na to pozwalał drzewostan, będąc do tego bądź to zmuszony (sówka-chojówka) bądź to skutkiem niedomagań ustawodawstwa leśnego. Skutki tego zjawiska mogą być jednak fatalne, jak to widzimy na bezleśnej Hiszpanii, Szwajcarii, wybrzeża adriatyckiego itd. Rząd polski jednak mało czyni dla uświadomienia ludności o ważności lasów a najlepszym tego dowodem (?) jest, że ani jeden z posłów ni z senatorów nie jest leśnikiem. Następnie przeszedł mówca do leśnictwa pomorskiego, które pomimo upośledzeń natury klimatycznej i jakości gleby wykazuje jednak najwyższą produktywność. A uposażenie leśnika na Pomorzu jest znacznie niższe, przy znacznie większej pracy niż w reszcie Polski. Leśnik na Pomorzu ma prze-

ciennie 100 ha więcej lasu do opatrzenia niż w województwach innych, a płace za tę pracę są poprostu skandalicznie niskie, przy czem 90 % leśników nie ma etatów, gdy w innych dyrekcjach stosunek jest wprost przeciwny. Przy przeprowadzeniu reform konieczne byłoby wysłuchanie tutejszych leśników, którzy zwłaszcza przy ustalaniu w etatach, jako komisja weryfikacyjna, mogliby oddać niespożyte przysługi. W dyrekcjach pomorskich płaci się leśnikom i nadleśniczemu za utrzymywanie pary koni służbowych 50 złotych, brak furmanów urzędowych, pomoc lekarska jest zorganizowana w ten sposób, że nie można z niej korzystać, w województwie pomorskim ziemia leśniczych jest prawie że bezwartościowa, ryczałty służbowe dla sekretarzy i innych urzędników nadleśnictw zostały zniesione itd. — wszystko to sprawia, że leśnicy Pomorza muszą uważać swe stanowiska za stanowiska karne. To uczucie krzywdy nie pozwala pracować leśnikom intensywnie. **Krzywdza, wyrządzona leśnikom Pomorza musi być usunięta**, tylko wtenczas rząd Rzplitej może się spodziewać wyteżonej i intensywniej pracy ze strony swych pracowników.

Niemilknące brawa nagrodziły referenta za trud, poniesiony około wygotowania tego nadzwyczaj dobrze ujętego referatu.

Na wniosek zebranych zmieniono porządek obrad o tyle, że przed referat przystąpiono do sprawy zjednoczenia trzech związków. Wskutek jednomyślnej zgody na ten projekt, przystąpiono do wyborów, a celem uzgodnienia kandydatów zarządzone przerwy obiadowe. Wspólny obiad, przepłatany toastami, wytworzył nastrój podniosły.

Zebranie poobiednie nosiło wszelkie cechy ogromnego wzburzenia za doznane krzywdy. Przemawiali więc wytrawni bojownicy o swe prawa, drudzy im odpowiadali, a dopiero p. Fijałkowski wyjaśnił, że aby dostać się na etat, trzeba było podanie. P. Kolańczyk jednak twierdził, że to pachnie protekcją i domagał się automatycznego załatwienia sprawy. Powoływanie się jednak na pruskie ustawy, byłoby pokrzywdzeniem samego siebie.

Tymczasem ukończyła swe prace komisja matka i przedstawiła następujących kandydatów do nowego zarządu. Prezydium:

p. nadleśniczy Fijałkowski, prezes,
p. Tomaszek z Kaszuba wiceprezes,
p. Cumplak I sekretarz,
p. Bonin II sekretarz,
p. Stelting, skarbnik.
Członkowie zarządu:
p. Kolańczyk Klemens, p. Bełkowski Janusz, p. Truszkowski, p. Nórski i p. p. Kabza.

Komisja rewizyjna:
pp. Ludwiczak, Bielicki i Gottwald Emil.

Sąd koleżeński:
pp. Borczyński z Bydgoszczy, Lewarczyk, Koraszewski, Bordziński i Fikus.

Delegaci stali do Warszawy:
z Bydgoszczy: pp. Celichowski, Ludwiczak, Sielużycki, Kolańczyk i Brablec.
z Pomorza: pp. Fijałkowski, Kolańczyk Paweł, Talaśka, Smoliński, Heronowski i Krzesiwo.

z Kaszuba: pp. Spława-Neymann, Karol Neymann i Nórski Maurycy.

W czasie przeprowadzenia wyborów opodatkowano się w wysokości 1 zł. na rzecz zabitych przez kłusowników leśników, ponieważ rząd tej pomocy odmawia a tylko w drodze łaski jakieś okrucy daje.

Z Poznańskiego i Pomorza.

INOWROCŁAW. (Wyjaśnienie). W korespondencji z Inowrocławia donosiliśmy, że aresztowano na rozkaz sędziego śledczego kierownika Urzędu Skarbowego. Urząd Skarbowy w Inowrocławiu donosi nam obecnie, że aresztowano nie kierownika Urzędu Skarbowego lecz naczelnika Kasy Skarbowej Hejnowicza. Pomyłka powstała na skutek złego porozumienia telefonicznego.

OBORNIKI. (Zabił widłami parobka). W Polówku pod Obornikami, zabił widłami parobek Antoni Francuzik Piotra Kmiecika, liczącego 48 lat. Obaj posprzeczcali się podczas przeżucania gnojny i przyszło do krwawej walki której uległ starszy i chorowity Kmiecik. Francuzik, po dokonaniu zbrodni uciekł i mimo podjętego natychmiast przez policję poscigu nie został dotychczas przychwycony. Ma on 27 lat, wzrostu 163 cm., jest blondynem. Ubrany był w zwykłe ubranie robocze, wysokie buty i szarą sportową czapkę.

Toruń.

Pijaństwo powodem zabójstwa. W niedzielę odbywała się w lokalu p. Liathego na Mokrem przy ul. Sobieskiego zabawa taneczna na której przeżawała młodzież w wieku 18—20 lat. M. i. bawił się przez całą noc także niejaki Słowiński z siostrą i kilka przyjaciółkami, które obowiązały się odprowadzić do domu. Po skończonej zabawie dopełniając przyrzeczenia wyszli z siostrą na ulicę. Tu zastąpiło mu drogę kilku pijanych łobuzów którzy przez to wywołali bijatykę. Słowiński stojąc w obronie zaczepionych kobiet wobec przewagi napastników wnet legł na placu bojki ugodzony sztyletem kilkakrotnie w brzuch i płeć. Pchnięcia były tak silne, że po kilku minutach zmarł nie odzyskawszy przytomności. Zabójców — Sawickiego, Stylica i Lewandowskiego aresztowano natychmiast. Będą oni odpowiadać przed sądem za tę ohydłą zbrodnię popełnioną w szale pijaństwa czy też zazdrości.

Znowu pożar we wojsku. W ubiegły piątek wybuchł pożar w domku wojskowym przy ul. Waly. Straż pożarna zaalarmowana natychmiast ugasiła ogień w przeciągu kilkunastu minut. Jest to drugi pożar w tak krótkim czasie na terenie zabudowań wojskowych. Czyżby przypuszczenia, iż działa tu jakaś „czarna ręka” miały być uzasadnione?!

Pomimo już znacznego podniecenia—sprawy poruszone najbardziej cierpliwego człowieka mogły rozgorączkować, przeprowadził świetnie swój wykład p. prof. Klóska. Mówił on o odnawianiu lasów w sposób rzeczowy i tak interesujący, że zajął on nawet niefachowców.

W międzyczasie przeprowadzono wybory, które wypadły po myśli projektu.

Zjazd ten w całej pełni odśłonił krzywdzące położenie leśników na Pomorzu a Rząd polski powinien nie zwlekać, lecz jak najszybciej działać, by krzywdę wyrządzoną ludziom dobrej woli i szalonych wysiłków około utrzymania lasów polskich na Pomorzu, naprawić.

Hasłem „Darz Bór!” zamknął p. nadleśniczy Sielużycki, który od obiadu obradom sprzyścisze przewodniczył, tem owocny zjazd.

GRUDZIĄDZ. (Poświęcenie sztandaru). W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Podoficerów Ziemi Zachodnich Rzplitej Polskiej Koła Grudziądza. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele farnym; od ołtarza wygłosił ks. Brejski okolicznościową mowę i dokonał następnie aktu poświęcenia. W kościele zebrały się liczne warzystwa ze sztandarami oraz bratnie koła z Pomorza i Wielkopolski. Obecni byli generałowie: Ladoś i Kasprzycki, starosta Ossowski, prezydent miasta Włodek i inni. Podczas tej uroczystości chór kościelny wykonał nabożeństwo. Po ustawieniu się w szeregi — na czele ze sztandarem bratnie koła z Leszna i Inowrocławia — ruszył pochód do Bazaru, gdzie odbyło się posiedzenie i powitanie gości oraz delegatów. Przemawiali poseł Kościółkowski z Warszawy oraz wydawca Wiktor Kulski jako chrzestny. Po wspólnym obiedzie nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych. Uroczystość zakończono śpiewami, wystąpieniem artystycznymi i zabawą taneczną. Tutejsze Koło Podof., zawiązało się w r. 1924 i liczy obecnie 132 członków; prezesem jest p. Marciniak.

— Szoferzy w Grudziądzu. W ub. miesiącu, tj. w październiku w Grudziądzu 112 szoferów ukarano za nieprzestrzeganie odpowiednich przepisów.

CHEŁMŻA. (Sensacja). Swego czasu dość obszernie pisaliśmy o telegramie nadesłanym z Gdańska na ręce jednego z członków Rady Miejskiej m. Chełmży za potwarzami na miejscowego burmistrza. Obecnie autor owego telegramu jest wykryty. Jest nim były mieszkaniec Chełmży, Blaser który za swój postępek odpowiadał przed sądem w Gdańsku, który go skazał na 3 miesiące więzienia.

BRUSY pow. chojnicki. (Pożar). W nocy w ub. piątek około godz. 12.30 rozległ się sygnał tutejszej ochotniczej straży pożarnej która też w krótko stała w komplecie przy zabudowaniach p. G. przy ul. Wielewskiej. Ogień powstał wskutek nieostrożności uczniów, których p. G. zatrudnia. Na szczęście ogień natychmiast zaważono i przytłumiono.

Tragedja Goethego.

Nasi sąsiedzi w Niemczech urządzili dnia 7 listopada wielkie uroczystości w Weimarze ku czci największego swego poety, a jednego z największych genjuszów literackich świata wogóle. Minęło bowiem 150 lat, kiedy Goethe z Frankfurtu przeniósł się na dwór Weimarski.

W Polsce przypominano sobie rocznice Shelley'a i Byrona, ale jakoś dotąd nie zabrał się nikt, aby z okazji rocznicy oświetlić stosunek Polski do Goethego. A przecież jest wspaniała sposobność do przeprowadzenia porównania między stunkami w Niemczech i w Polsce za czasów Goethego.

W chwili przenoszenia się Goethego do Weimaru krytyka niemiecka uważała go już za najwybitniejszego poetę Niemiec. A jednak skarżył się Goethe jeszcze 1790 r. w epigramie 34 b. jak następuje:

34 b.) Klein ist unter den Fürsten
Germaniens freilich der meine,
Kurz und schmal ist sein Land, massig nur, was Er vermag.
Aber so wende nach innen,
so wende nach aussen die Kräfte
Jeder; da wär's ein Fest, Deutscher mit Deutschen zu sein.

Niemals frug ein Kaiser nach mir,
es hat sich kein König
Um mich bekümmert, und
Er war mir August und Mäcen.

Przebija z tych wierszy żal, że poeta urodził się Niemcem, gdyż ani cesarz ani żaden król, tylko książę małego państwa

daje miżernie utrzymanie jemu, którego czytują Francuzi, Anglicy, a nawet Chinczyk.

W epigramie 29-ym oplakuje swój los, że zamiast w rytmownictwie lub w malarstwie, mistrzostwo osiągnął jedynie w opanowaniu języka niemieckiego i dla tego najgorszego materiału marnuje sztukę i żywot swój.

W oryginale niemieckim brzmi ta skarga, jak następuje:

Nur ein einzig Talent
Bracht ich der
Meisterschaft nah:
Deutsch zu schreiben. Und
so verderb ich unglücklich
licher Dichter
In dem schlechtesten Stoff leider
nun Leben und Kunst.

Cóż mógł dać Weimar Goethemu?

Całe Księstwo liczyło 1775 r. mieszkańców 100.000. Stolica miała 6.000 mieszkańców, pozbawiona była bruków i oświetlenia. Teatr książęcy, amatorski, w którym grywali role Goethe, a nawet książę, mieścił się w budynku, który studenci w Jenie, nazywali owcarnią. Jako mieszkaniec otrzymał Goethe niedźną chałupę w ogródku, sypialnia jego była gorzej niż je dziś ma służba po wielkich miastach. Książę weimarski sprowadził Goethego nie dla jego genjuszu, lecz jako mistrza do obmyślenia zabaw, a później obarczył go pracą urzędniczą.

W szkołach niemieckich za czasów Hohenzollernów nie zwracano uczniom uwagi na tragedję największego poetę niemieckiego. Uczono nas, jakich to zaszczytów doznał poeta, choć nieszlachecki, potomek kowali, krawców i szynkarki, bo znalazł przystęp u dworu, nawet zo-

stał ministrem, wkońcu nawet szlachcicem, doktorem honorowym, a w późnej starości otrzymał tytuł ekscelencji...

Historycy pruscy tak umieli prawdę o tragedji Goethego ukryć, przedstawili go tak zadowolonym, że w demokratycznych kołach niemieckich mówiono o „serwilizmie” Goethego wobec książąt. Najnowsze badania ukazują Goethego w innym świetle. Dziś nadeszła właściwa chwila, w której Goethe dojrzeć powinien do strzech najuboższych Niemców. Szerę publicystów niemieckich podjął już próbę celem oświecenia prawdziwej postaci Goethego.

A my Polacy, jeśli porównamy pobyt Goethego w Weimarze z warunkami, jakie mieli ówczesni poeci polscy w swej ojczyźnie, to możemy być dumni nie tylko z króla Stanisława, który był prawdziwym opiekunem literatów, ale z całego szeregu magnatów, popierających rozwój literatury narodowej.

Król polski, Stanisław August Poniatowski, był jednym z najświetlejszych monarchów ówczesnych.

Król pruski Fryderyk II, zwany Wielkim, choć podniósł rokosańską wojnę przeciw cesarzom swym i był gwoździem do trumny Niemiec, ów rozbiorec Polski ogłosił 1780 r. w Berlinie po francusku książkę p.t. „De la litterature allemande” (o literaturze niemieckiej), gdzie monarcha wyniesiony do godności największego bohatera Germanji, język niemiecki nazywa półbarbarzyńskim, podzielonym na tyle gwar, ile Niemcy mają prowincji. Hamburgczyk ledwo rozumie to, co się pisze w Szwabji, a styl austriacki jest ciemny dla Saksończyka — mówi Wielki Fryc. Z największą pogardą mówi mo-

narcha pruski o Lessingu, a zwłaszcza o dramacie Goethego: „Götz von Berlichingen”.

Zdaniem „filozofa z Sanscouci”(?) trzeba innych poetów niż Goethe, aby wydoskonalili język niemiecki, tak aby od jednego do drugiego końca Europy posługiwano się nim i używano go na dworach. Aby tacy poeci powstałi, na to trzeba Niemcom książąt ukształconych jak Medyceusze. Augustowie stworzą „Vergilów”.

Fryderyk znał bardzo słabo język niemiecki, prawdopodobnie od służby. Posługiwał się francuskim, ale nawet pisać po francusku beztędnie nie umiał. Wykształcenie miał najsztywniejsze z dynastji Hohenzollernów — nadzwyczaj lichy. Łaciny wcale nie znał. Podług siebie sądził całe Niemcy. A był przecież, ogłaszając ową publikację, najpopularniejszym królem w Europie.

Król polski, Stanisław August Poniatowski, oprócz literatury narodowej znał i czytał w oryginale literaturę francuską, włoską i angielską, a także klasyczną. Był wielbicielem Shakespeara. Popierał artystów i literatów, to też on Medyceusz polski, utworzył drogę genjuszowi Mickiewicza.

Nie ulega wątpliwości, że tylko niewielu skończonych będzie mówił z pogardą o Polsce Stanisława Augusta, a z zachwytem o Frycu. Nietylko kultura umysłowa goręło Poniatowski nad Hohenzollernami ówczesnymi. Choć lekkomyślny, nie był moralnie tak zginiłym, jak Wielki Fryc, a zwłaszcza Fryderyk Wilhelm II. Zato pozbawiony był zupełnie tzw. cnót wojskowych. I to go zgubiło, a z nim państwo polskie. **A. P. E.**

Przyczyny obecnego przesilenia gospodarczego.

Przemówienie X. senatora Adamskiego. — Program Chrześcijańskiej Demokracji odnoszący się do uzdrowienia stosunków gospodarczych. Dyskusja. — Rezolucja.

W jednym z numerów „Dzien. Bydg.” wspomniano o zjeździe Rady Wojewódzkiej Chrześcijańskiej Demokracji na województwo poznańskie, który odbył się w sobotę w Poznaniu. Na zjeździe tym X. senator Adamski wygłosił obszerny całokształt stosunków naszych, obejmujący referat, o obecnej sytuacji gospodarczej i o przyczynach obecnego przesilenia. Oto w streszczeniu treść przemówienia tego doskonałego znawcy zagadnień z tej dziedziny:

Obecny premier p. Wł. Grabski był pierwotnie — podobnie jak b. minister Michalski — był zwolennikiem powolnego uzdrawiania waluty polskiej. Przewidywany był pierwotnie 3-letni okres stabilizacji marki i przejścia do złotego. Gdy jednak p. Wł. Grabski przyszedł do steru, zmienił swoje poglądy i przystąpił odrazu do stworzenia waluty złotej. Poparło go w tem całe prawie społeczeństwo, któremu zbyt zaciężała inflacja. W przeciwnieństwie do niego p. Michalski pozostał nadal zwolennikiem inflacji, ale pomyśleli jego nie mogą uzyskać poparcia, bo nowa inflacja wywołałaby wstrząsy, których państwo polskie mogłoby nie wytrzymać.

Znaleźliśmy się w położeniu, w którym jedyny ratunek stanowi oszczędność. Zarówno rząd jak Sejm i społeczeństwo musi to zrozumieć. Są jednak czynniki, które do tego podstawowego wymogu zastosować się nie chcą i nie godzą się na skreślenia w budżecie. Przykład dał minister spraw wojskowych generał Sikorski, który zagroził ustąpieniem, gdyby mu pewne wydatki skreślono. W Sejmie nikt nie ma odwagi obcinać wydatki, bo to rzecz niepopularna. Przeciwnie, wszyscy siłą się, żeby do budżetu wstawić nowe pozycje, które budżet obciążają, choć zdają sobie sprawę, że im większe wydatki, tem wyższe podatki być muszą, na które znowu wszyscy sarkają.

Do pogorszenia naszej sytuacji gospodarczej przyczyniły się socjalistyczne metody zwalczania kapitalizmu. Kapitalizm daje przecież pracę robotnikowi, podtrzymuje produkcję. Jest on tym koniem, który nas ciągnie. Nie można więc tego konia zabijać, a tylko dbać o to, aby nie brdysał. Zwalczając należy wybrzyki kapitalizmu, ale nie kapitalizm sam, bo bez niego nie ujedziemy. Nasze metody walki z nim doprowadziły do tego, że kapitał z kraju się wycofuje, a następstwem tego objawu jest zastój gospodarczy.

W pewnym okresie czasu zdawało nam się, że produkcja krajowa jest za droga i dlatego na żądanie społeczeństwa rząd otworzył granice dla wwozu — po części na zasadzie zawartych układów handlowych. Sprowadzano towarów bardzo wiele na długi kredyt i po cenie względnie niskiej, gdyż kraje eksportujące uprawiały tzw. dumping, to znaczy wysyłały towary taniej niż u nich samych kosztowały. Produkcja krajowa tej konkurencji wytrzymać nie mogła, przedewszystkiem z powodu wysokich kredytów i dla innych przyczyn i w ten sposób zabiłmy przemysł krajowy, jak poprzednio rolnictwo. Publiczność kupująca miała z tego pewną korzyść, ale bezrobocie stało się powstanie wielokrotnie większą szkodę przyniosło.

Skutek nadmiernego sprowadzania towarów zagranicznych był ten, że gdy przyszedł termin zapłaty, kupiectwo zaczęło się domagać od Banku Polskiego walut zagranicznych. W pewnym momencie zapotrzebowanie na ten cel doszło do 800 milionów złotych. Rząd nie

wiedział, że te zobowiązania tak są wysokie i wiedzieć nie mógł. Gdy zapotrzebowanie się wzmagalo, Bank Polski ograniczył kredyty, bo inaczej postąpić nie mógł. Wtedy kurs złotego zaczął spadać, a ludzie zaczęli wycofywać z banków pieniądze z obawy przed nową inflacją. Zabrakło ich więc w obiegu.

Mówi się dużo o roli banków. Dużo jest do nich uprzedzenia, ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że gdyby banków zabrakło, zabrakłoby także weksli przez nie żyrowanych i w Banku Polskim dyskontowanych, a wtedy zabrakłoby życia gospodarczemu zupełnie, soków żywotnych. Dlatego wszyscy rozumieją, że należy im się poparcie rządu przez udzielanie kredytów. Rozumie to nawet P. P. S.

Jak sobie Chrześcijańska Demokracja wyobraża możliwość naprawy obecnych stosunków? Klub poselski Ch. D. w porozumieniu z zarządem głównym stronnictwa wysunął następujące punkty:

Program sanacji (uzdrowienia) musi być ujęty w przepisy ustawowe, aby nikt go zmieniać nie mógł. Wymaga on: 1) Ochrony kapitału i zapewnienie mu godziwego zarobku, gdyż inaczej w kraju się nie znajdzie; 2) Oszczędności muszą być przeprowadzone i Klub Ch. D. będzie się starał o skreślenie wszelkich zbędnych wydatków, choćby to się wielu ludziom nie podobało; 3) Zakaz pracy musi być zniesiony, przyczem zasadniczo 8-godzinny dzień pracy ma być zachowa-

ny. Kiedy chodzi o to, żeby kraj ratować, upaść muszą wszelkie inne względy.

Klubowi Ch. D. jest obojętne, kto ten program przeprowadzi. Jeżeli się okaże, że p. Wł. Grabski będzie chciał i umiał wcielić go w życie, natenczas niech on pozostanie. Nie o osobę, lecz o sprawę chodzi. Na tym punkcie różnimy się od Witosy, który chciał koniecznie Grabskiego obalić, a z nim razem Prezydenta Wojciechowskiego. Tych poczynan Klub Ch. D. nie poprze, tem więcej, że Witos chciałby, aby inne kluby Grabskiego obalili i on schedę objął.

Po referacie wywijała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Trzcinski z Świerkowa, Fiolka z Bydgoszczy, dr. Rydlewski, Tylicyński z Poznania, Bak z Szamotuł, Rzepka z Leszna, Ofierzyński z Ostrowa, Kraszewski i red. Teska. Podkreślono w niej przede wszystkim konieczność roztoczenia ściślejszej kontroli nad wydatkami, także w dziedzinie paszportów dyplomatycznych, których się za nazbyt często nadużywa. Dalej wytykano upóźnienie naszej dziennej polityki przy udzielaniu kredytów, bezkarność przy nadużyciach grosza publicznego i wreszcie domagano się, aby prasa chłostała bezwzględnie wszelkie trwonienie funduszy publicznych.

Powstałoby stąd nowe źródło zamieszek, ku czemu Ch. D. ręki podać nie może.

Wreszcie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Zarząd Rady Wojewódzkiej wzywa członków Rad Miejskich Województwa poznańskiego, stojących na stanowisku programu stronnictwa Ch. D. do prowadzenia samodzielnej polityki na podstawie tegoż programu i do czynienia wysiłków, celem uzdrowienia gospodarki samorządowej.
 2. Rada Wojewódzka wzywa Klub parlamentarny do wysunięcia na terenie parlamentarnym własnej linii wyłecznej działania i do otrząśnięcia się z polityki bezbarwnej, szkodliwej dla kraju i stronnictwa.
 3. Rada Wojewódzka wzywa Klub parlamentarny do podjęcia żywej czynności stronnictwa około zażegnania obecnego kryzysu gospodarczego i zasilenia naszego życia gospodarczego w niezbędne środki obrotowe. Polityka rządu przedewszystkiem Kresy Zachodnie doprowadziła do zupełnego zubożenia, co najlepiej przejawia się w specjalnie wielkiej liczbie upadłości.
- Żadamy obostrzenia kontroli nad szafowaniem funduszami publicznymi i zastosowania najostrożniejszych środków zaradczych przeciwko niezmiernie licznym nadużyciom.



Aeroplan wypuszczony z sterowego balonu.

Amerykanie udoskonalili lotnictwo tak dalece, że poczynili próby wypuszczenia aeroplanu (latawca-samolotu) z pod dużego balonu sterowego. Aeroplan był uwiązany u gondoli balonu i został w powietrzu na dany sygnał puszczony do dalszego lotu. Wyniki tych doświadczeń mają być zadowalniające.

MAURICE LEBLANC

41

Żeby tygrysa.

Tłumaczyła J. P.

(Ciąg dalszy)

Informacja okazała się fałszywą. Przekonał się o tem niebawem. Spowodowało to znaczną stratę czasu. Jednakże udało mu się ustalić, że Sauverand uciekł bulwarem Palacu Sprawiedliwości i na „quai de l'Horloge” spotkał młodą i ładną blondynkę, Florencję Levasseur widoczną... Oboje wsiedli do autobusa idącego z placu Św. Michała do dworca Św. Łazarza.

Don Luis wrócił do swego auta, które zostawił w bocznej uliczce, pod opieką jakiegoś chłopaka. Puścił w ruch motor i pełną szybkością skierował się na dworzec Św. Łazarza. Z biura autobusów puścił się w ślad za nowym tropem, jak się okazało, fałszywym. Stracił znowu przeszło godzinę, wrócił na dworzec i doszedł do przekonania, że Florencja sama wsiedła do autobusa idącego na Plac Palais-Bourbon. Przeciw więc wszelkiemu prawdopodobieństwu wróciła widocznie do domu.

Myśl ujrzenia jej, podniecała jego gniew. Jadąc ulicą Królewską i przejeżdżając plac Concorde, powtarzał słowa groźby i zemsty, któreby pragnął jak najprędzej wykonać. Obsypywał ją w myśli obelgami. Odczuwał żądzę zgnębienia tej podłej istoty.

Lecz przybywszy na plac Palais-Bourbon zatrzymał się na miejscu. Objawiając plac wzrokiem, zauważył odrazu conajmniej pół tuzina różnych osobistości. któ-

rych zachowanie i wygląd nie mogły ująć jego uwagi. Rozpoznał w nich natychmiast tajnych agentów. Mazeroux zaś, ujrawszy go zdaleka, zawrócił się na pięcie i ukrył w najbliższej bramie.

Don Luis zwołał sierzanta, który się wydawał ogromnie zdziwiony jego widokiem. Twarz jego wyrażała takie zmieszanie, że Perenna ucałował przejmujący go niepokój.

— Słuchaj, mam nadzieję, że to nie dla mnie twój agenci tu spacerują?... — Ale, co znowu, szefie! — odrzekł Mazeroux stropiony. — Pan jest przecież w łaskach!...

Don Luis drgnął, zrozumiał bowiem, że go Mazeroux zdradził. I rzeczywiście, sierzant, trochę przez skrupulatność, trochę zaś żeby uwolnić szefa od owej fatalnej miłości, wydał Florencję Levasseur.

Perenna musiał użyć całego wysiłku woli, żeby opanować ogarniającą go wściekłość. Pojął nagle wszystkie błędy, popełnione wskutek szalu zazdrości młotającego nim od wczoraj. Przeczuciwał też zaczął złowrogie skutki, które z tego wynikną. A co najgorsze, kierownictwo wydarzeń wymykało mu się z rąk.

— Czy masz mandat? — zapytał. — Nie... to jest. nihi... Trafem spotkałem prefekta, który był tylko wrócił... i rozmówiliśmy się co do tej panny. No i pokazało się właśnie, że ta fotografia, którą panu prefekt pożyczał, została przez pana zretuszowana. To też, jak powiedziałem, imię Florencja, to prefekt zaraz sobie wszystko przypomniał...

— A więc, masz mandat? — zapytał. — No, jakże? trzeba było... p. Demalion... i sędzia...

Gdyby plac Palais Bourbon był pustym, byłby sobie don Luis niezawodnie

użył, przez poczęstowanie sierzanta „swingiem” w brodę, według wszelkich przepisów sztuki. Mazeroux, przewidując tę okoliczność, trzymał się ostrożnie w przywołanym oddaleniu, starając się przytem złagodzić gniew szefa całą litanią usprawiedliwień.

— Przecież to dla pańskiego dobra, szefie... Nie można było inaczej... Proszę sobie przypomnieć! Nakazał mi to pan wyraźnie: „Uwolń mnie od tej istoty. Ja się na to nie zdobyję. Zaaresztujesz ją, nieprawdaż? Oczywiście palą mnie... To prawdziwa trucizna...” Czyż ja więc mogłem inaczej postąpić? Niechże pan sam powie? Tem bardziej, że komisarz Weber...

— Ach, więc i Weber też jest powiadomiony?... — A no, tak! Prefekt już panu trochę nie ufa, od kiedy się przekonał o zretuszowaniu portretu... Więc Weber przybędzie tu pewnie za jaką godzinę, z pomocą. Ale zacząłem panu opowiadać, że komisarz dowiedział się, że osoba, która odwiedzała Gastona Sauverand w Neuilly, wie pan, tam na bulwarze Richard-Wallace, była blondynką bardzo ładną i nazywała się Florencja. Często nawet zostawała tam na noc.

— Kłamiesz! — syknął Perenna.

Cała nienawiść zalewała mu znowu serce. Ściągnął przed chwilą Florencję, nie zdając sobie jasno sprawy, w jakim celu. W chwili tej zaś, zapragnął jej zguby, świadomie. Sam już nie wiedział, co czyni, porwany prądem rozbieżnych uczuć, opętany tą rozszalałą namietnością, która niejednokrotnie zniewolić może człowieka do pozbawienia życia ukochanej istoty równie jak i do złożenia jej w ofierze ostatniej kropli krwi.

Roznosiciel gazet przeszedł w pobliżu wykrzykując na cały głos:

— Deklaracja don Luisa Perenny! Pani Fauville niewinna! Bliskie aresztowanie winowajców!...

— Tak — wyrzekł głośno Perenna. — Dramat zbliża się ku końcowi. Florencja zapłaci zaciągnięte długi. Tem gorzej dla niej!...

Puścił swoje auto w ruch, wjechał w bramę i powiedział szoferowi, który się przybliżył:

— Obróć autem, lecz go do garażu nie zamykaj, gdyż może mi wypadnie lada chwila znowu wyjechać.

Wysiadłszy z auta, zapytał kamerdynera:

— Czy jest panna Levasseur?

— Tak jest, w swoim apartamencie.

— Wczoraj wyjeżdżała, nieprawdaż?

— Tak, proszę pana, wyjeżdżała do chorej ciotki, wezwana depeszą. Dziś w nocy wróciła.

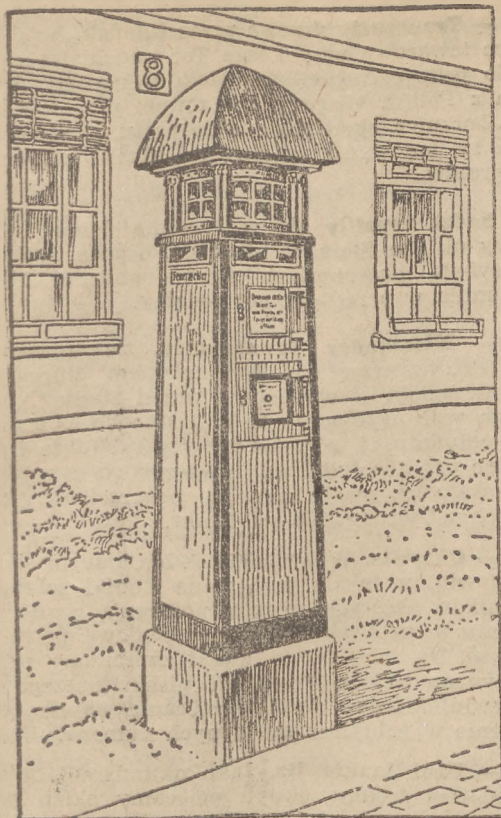
— Potrzebuję się z nią rozmówić. Proszę mi ją zawołać.

— Czy do gabinetu?

— Nie, do buduaru, na górę.

Był to niewielki pokójko koło jego sypialni, na drugim piętrze. Dawniej służył widocznie za damski buduar. Perenna przebywał w nim chętnie w ostatnich czasach i wołał go od gabinetu, po niedawnych próbach zabójstwa, które go tam spotkały. Czuł się tu bezpieczniejszym, więcej na uboczu i tu też przechowywał ważniejsze papiery. Klucz do buduaru nie opuszczał go nigdy. Był to klucz niezmiernie skomplikowany, o potrojnych nacięciach i wewnętrznej sprężynie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Nowy sygnalizator pożaru.

Zaprowadza się obecnie zagranicą nowego typu sygnalizatory pożarowe, które tem się różnią od naszych, że w górnej jego części błyszczy nocami światło w okienkach, poniżej znajduje się guzik, do którego można się dostać po wybiegu szybki, przyczem jednocześnie otwierają się powyżej drzwiczki osłone do telefonu, dla poinformowania straży ogniowej o ścisłym adresie pożaru, aby straż ogniowa zbytnie nie błądziła po ulicach.

Uznanie nowego władcy Persji.

Teheran, 9 11 PAT. Przedstawiciele wszystkich krajów zagranicznych złożyli nowemu władcy Riza Chanowi pisemne uznanie nowego rządu.

Coraz więcej bezrobotnych.

Warszawa, 9. 11. (PAT). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy z ostatniego tygodnia, sprawozdanie z rynków pracy za czas od 24 do 31 października br. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 313.480 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 6.070.

Największa fabryka w Czorkowie spłonęła doszczętnie.

W Ozorkowie spłonęła doszczętnie fabryka Reicherta i Rzetkowskiego. Straty i przyczyna pożaru nieustalone. Akcję ratunkową prowadziła straż łączyska z okolicznych wsi.

Mazeroux towarzyszył Perennie i nie odstępował go na krok, lecz ten nie zdawał się na to zważać. Po chwili wziął sierżanta pod ramię i rzekł mu, prowadząc go ku domowi:

— Wszystko w porządku. Obawiałem się, że Florencja, przeczuwając niebezpieczeństwo, nie wróci. Widocznie jednak nie spostrzegła się, że ją widziałem wczoraj. Teraz nam już nie umknie.

Przeszli hall i weszli na pierwsze piętro. Mazeroux zacierał ręce z radości.

— Cieszę się, widząc pana tak rozsądnym!

— Na wszelki wypadek jestem zupełnie zdecydowany. Nie mogę dopuścić do tego, żeby się pani Fauville zabiła, ponieważ zaś nie widzę innego sposobu, żeby tej katastrofy uniknąć, poświęcam Florencję.

— Bez żalu?

— Bez wyrzutu sumienia...

— A więc przebacza mi pan?

— Dziękuję ci nawet...

Mówiąc to, suchym, mocnym uderzeniem pod brodę, powalił sierżanta na ziemię. Mazeroux padł zemdłony, na schodach drugiego piętra, nie wydając nawet jęku.

W tem miejscu właśnie, zrobiona była w murze mała komórka ciemna, która służyła jako schowek dla gospodarskich przyborów: szczotek, ścierek itp. brudnej bielizny. Don Luis zaniósł tam sierżanta, posadził go wygodnie na ziemi, opierając go plecami o kufer, wsadził mu chustkę do ust i zakneblował serwetką, związał mu ręce i nogi dwoma obrusami, końce zaś przytwierdził mocno do podłogi dużymi gwoździakami.

Ponieważ sierżantowi wracała już powoli przytomność, rzekł mu na pożegnanie:

Przedłużenie ograniczeń importowych

Z Handlowej Izby gdańskiej donoszą: Rozporządzenia z dn. 17 czerwca i 11 lipca 1925 co do zakazu dowozowego kończą się właściwie już 14 listopada b. r. Centralna komisja importowa przy polskim ministerstwie powiadomiła tutejszą Izbę Handlową, że rozporządzenia te rozciągają się na dalsze trzy miesiące. Wyjątki mogą być poczynione tylko na podstawie przedłożonych świadectw wykazujących pochodzenie odnośnego to-

waru. Na podstawie takiego świadectwa można uzyskać odpowiednie ułatwienia przy opłacie celnej.

Świadectwa wymienione powyżej muszą uzyskać poprzednio wiceprzynależnego konsulat polski. Należałoby zwrócić uwagę na rozporządzenie to kupiectwu, sprowadzającemu towar zagraniczny, aby zawczasu postarało się o takie zaświadczenia.

Komunista Retzkowski chce być posłem.

Spór o mandat poselski.

Niedawno temu rozeszła się wieść, że poseł komunistyczny Retzkowski złożył swój mandat. Sprawa ta wywołała tem większe wrażenie, że złożenie przezeń mandatu nastąpiło w chwili wykluczenia go z 8 posiedzeń i wszczęcia dochodzeń przeciw niemu o różne przestępstwa natury politycznej. Retzkowski powiadomił teraz marszałka sejmu, że nie złożył mandatu. Powiadomienie o rezygnacji jego nastąpiło przez partję komunistyczną.

Na wniosek partyj politycznych sejm gdańskiego ma sprawę Retzkowskiego rozpatrzyć najwyższy sąd tutejszy. Najwyższy sąd ma ponadto rozstrzygnąć, kiedy mandat Retzkowskiego przestał obowiązywać. Gdyby sąd najwyższy miał uznać mandat Retzkowskiego jako ważny, w co można wątpić, — natenczas musiałby następcą jego Malachiński, długoletni sekretarz i adjutant Raubego — z sejmu znowu wystąpić.

Mandat poselski, którego nikt nie chce.

Z powodu wystąpienia posła Lück'a z niemiecko-liberalnej partyi, powstał w sejmie gdańskim jeden wakans. Następca Lück'a powinien być z kolei kupiec Sarawiński, zatrudniony w tutejszej firmie Ertmann i Perlewitz. Sarawiński jednakże mandatu przyjąć nie chce ze względu na całodzienne zajęcie, nie pozwalające mu uczestniczyć w obradach. Wobec rezygnacji Sarawińskiego przypadłby mandat redaktorowi „Danziger Neueste Nachr.“ Brödersdorfowi, ale p. Brödersdorf ma jakieś skrupuły i nie

chciałby występować przeciwko senatorowi. Po Brödersdorfie przypadłby mandat b. senatorowi dr. Erschertowi, który jest jednak członkiem rady finansowej i jako taki nie może przyjmować mandatu poselskiego.

Ostatecznie mandat po posle Lück'u przypadnie rektorowi Schielke, którego polityczna fizjognomia nie jest znana.

Wstąpienie Schielkego do partyi niemiecko-liberalnej oznacza przewagę wpływów urzędniczych.

Emaus ma być przyłączone do Gdańska.

Po Oliwie postanowiła obecnie i gmina Emaus przystąpić do Gdańska z propozycją przyłączenia się. Emaus stawia jednak pewne warunki, które po ich wypełnieniu mogłyby przynieść znaczne korzyści dla zubożałej gminy. Emaus żąda ni mniej ni więcej, tylko rozbudowy wodociągów, zaprowadzenia elektrycznego światła no i wykończenia 30 rozpoczętych, nowo budujących się mieszkań.

Ponadto stawiają delegaci, pertraktujący o wcielenie Emaus do Gdańska jeszcze i ten warunek, żeby Gdańsk ulżył

niędzy jego mieszkańców, a szczególnie dopomógł przy nabyciu ziemniaków i węgla na zimę.

Gdańsk, będący sam w poważnych kłopotach, nie spieszy się z akceptowaniem propozycji gminy Emaus i chce zabezpieczyć się najpierw jakimś realnościami danymi pod zastaw.

Emaus ma niestety bardzo dużo wydatków, a mało dochodów. Daje się tu zauważyć ten sam obraz wzrastającej niędzy, spowodowanej bezrobociem.

Zamawiajcie „Echo Gdańskie“.

— Ręce do góry! — rozkazał — ręce do góry, bo strzelę!

Sauverand spokojnie wskazał mu spojrzeniem dwa rewolwery, leżące na stole i rzekł:

— Oto moja broń. Nie przyszedłem tu walczyć, lecz rozmówić się.

— Jak pan tu wszedł? — zawołał don Luis, którego irytował spokój przeciwnika. — Zapomocą fałszywego klucza chyba? ale gdzie go pan dostał?

Sauverand nie odpowiadał. Don Luis uderzył pięścią w stół.

— Mówże pan! Mów, bo...

W tej chwili nadbiegła Florencja. Mięła Perennę, który nie usiłował jej zatrzymać i rzuciła się ku Gastonowi Sauverand, wołając:

— Czemu pan tu przyszedł? Obiecał mi pan przecież... przysięgał mi pan...

Sauverand uwolnił się z jej objęć i nakłonił ją, żeby usiadła na fotelu.

— Nie przeszkadzaj mi, Florencjo. Moje obietnice miały na celu uspokojenie ciebie tylko. Zostaw mię.

— Nie... nie... — zaprzeczyła dziewczyna gorąco — to szaleństwo! Zabraniam panu mówić cokolwiek... Błagam pana, niech pan milczy!...

Powoli pogładził ją po czole, odchylając jej złote włosy.

— Nie przeszkadzaj mi, Florencjo — powtórzył zicha.

Ona umilkła, jakby rozbijona łagodnością jego głosu. On zaś powiedział jej jeszcze słów parę, których don Luis nie dosłyszał, a które zdawały się ją przekonywać.

Naprzeciw nich, Perenna stał nieporuszony z wyciągniętym ramieniem i palcem na cynglu, mierząc w nieprzyjaciela.

Kiedy, Sauverand przemówił do Flo-

Wyjaśnienie w sprawie kasy wymiany na dworcu w Gdańsku

Od polskiej dyrekcyj kolej państwowych w Gdańsku otrzymujemy pismo treści następującej:

Odnosnie do notatek w numerze 1 i 19 Szanownego Pisma w sprawie kasy wymiany na Głównym Dworcu Kolejowym w Gdańsku, podajemy uprzednio do wiadomości, że kasa ta jest kolejowo-urzędowa kasa wymiany, utworzona po myśli rozstrzygnięcia Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z 5 września 1921 r. dla publiczności podróżującej i opłacającej bilety jazdy jako też wszelkie inne należności kolejowe w różnych walutach. Kasa ta nie jest wydzieloną, a tylko do prowadzenia pewnych agend jej z Biura instytucji, zaangażowano kilka sił fachowych, co jednakowoż nie zmienia jej charakteru jako kolejowo-urzędowej kasy wymiennej.

Kasa ta otwarta jest cały dzień i otrzymała polecenie wymienić kwoty pieniężne nawet najdrobniejsze sumy. Nigdy jednakże dotychczas z tego tytułu ze strony publiczności nie podnoszono wobec Dyrekcyj żadnych konkretnych zarzutów.

Brutalność sportu w Ameryce.

Znany w Ameryce pogromca Zbyszka Cyganiewicza, w walce wolno-amerykańskiej, Stinger Lewis (Dusiciel) pokonał kandydata do tytułu mistrza świata Douglasa, chwytem „za gardło“, po którym nieprzytomnego zapaśnika zniesiono z areny.

Walka wolno-amerykańska mało znana w Polsce i przez polskich zapaśników, dla swej brutalności nieuprawiana, polega na chwytach za nogi, szyję, na wykręcaniu ramion i t. p., w której Amerykanie ogromnie się lubują.

Z nowych wydawnictw.

W tych dniach ukazała się nowa książka Kornela Makuszyńskiego p. t. „Wycieczki“. Niema takiego zagadnienia dnia dzisiejszego, któregoby Makuszyński nie dotknął w tej książce roześmianej i pogodnej. O wszystkim, o czem dziś ludzie rozprawiają w tonie smętku mówi autor tak przekonująco wesoło, że każda książka ta może być uważana za lekarstwo na czarowidztwo. Każdy w niej znajdzie pociechę na swoją troskę, autor bowiem z tem słowem pociechy przebiega wszystkie dziedziny życia, w każdej pod pokładem smętku umiejąc znaleźć isierkę radości. To było zawsze tajemnicą niezwykłej poczytności tego pisarza; krótko mówiąc treścią i tej książki jest treść w naszych czasach niezwykła: pogoda. Nakład Gehethnera i Wolffa.

rencji po imieniu, Perenna drgnął od stóp do głowy i cudem chyba nie wystrzelił. Nadludzkiem wysiłkiem woli opanował szal nienawiści i zazdrości palący go jak ogień.

Opuścił ramię. Zabije ich później. Tak, później się z nimi rozprawi. I tak są przecież w jego mocy, i nic ich od zemsty nie uchroni.

Schwycił oba rewolwery Sauveranda i schował je do szuflady. Następnie podszedł do drzwi, żeby je zamknąć. Lecz usłyszawszy jakiś ruch na schodach wyjrzał, żeby zobaczyć, co się tam dzieje. Był to kamerdyner z listem na tacy.

— Co to? — zapytał Perenna.

— List bardzo ważny, dla p. Mazeroux.

— P. Mazeroux jest tu ze mną, proszę mi to dać i więcej pod żadnym pozorem nie przeszkadzać.

Rozerwał kopertę. List był na przedzie pisany ołówkiem, ręką jednego z inspektorów policji strzegących pałacu i brzmiał jak następuje:

„Sierżancie, miejcie się na baczności. Gaston Sauverand jest w pałacu. Dwie osoby, mieszkające naprzeciw, widziały młodą osobę, znaną w tej dzielnicy jako rządczynię domu, wracającą jakie półtora godziny przed naszym przybyciem. Widziano ją potem w oknie pawilonu. Następnie, w kilka chwil później, małe drzwiczki prowadzące do piwnicy pod pawilonem, otworzyły się. I prawie równocześnie jakiś mężczyzna prześliznął się po pod mur i znikł w drzwiach od piwnicy. Był to bez wątpienia Gaston Sauverand. A więc, sierżancie, miejcie się na baczności. My zaś w każdej chwili gotowi jesteśmy przybyć z pomocą.“

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szan. obywateli, zwłaszcza panów kupców

Gdańska i przedmieść
Gdyni
Helu
Kartuz
Kościerzyny
Krokowa
Pucka
Redy
Starogardu
Skarszew
Starej Pily
Tczewa
Wejherowa

i okolicy, którzyby chcieli prze-
jąć agencję naszego pisma,
prosimy o zgłoszenie się do nas, celem
umówienia bliższego.

„Echo Gdańskie“

Gdańsk, Stadtgraben 6.

Prawdziwy Polak kupuje tylko
ROWER „INVENTIA“
Wszędzie do nabycia u
FABRYKA POZNAŃ, ŁAZARSKA 6.

Podobizna
ks. Kneippa
i jego podpis:

Leb. Kneipp

są znamiona
świadczące o
największej
pożywności
— jedynej w
swym rodzaju jakości i o powied-
nio przystępnej cenie! To naukowo
stwierdzono — dlatego więc kupo-
wać zamiast „Katholera kawy
słodowej Kneippa“, „tanie“ (nie
posiadające żadnej pożywności)
naśladownictwa?? (28220)



**Nie śpisz spokojnie i jesteś zde-
nerwowany, używaj SANATOR.**

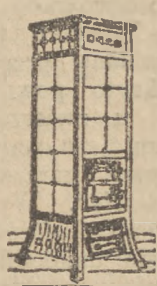
Perfumeria Jankewitz

Gdańsk, Langgasse 1, Telefon 3010.

Najniższe ceny

Największy wybór

(G 118)



Julius Kraschinski - Gdańsk

Kantor: Pfefferstadt 7. — Telefon 5519.

Specjalna fabryka przenośnych piecy kafłowych

Piece dla użytku prywatnego i hotelowego
w każdej wielkości z żelaza i z kafi.

Slusarnia, warsztat i składnica tylko
Weismannenhinergasse 10
naprzeciw dworca głównego. (G 120)

Mydło Mixa

Jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania

Mixin jest najlepszym i najtańszym
proszkiem mydlanym

Fryderyk PULS Sp. Akc.

SPECJALNOŚĆ FIRMY: MYDŁA GLICERYNOWE



Jak się robi reklamę?

Reklama ma swój cel, o ile nadana
jest w stosownym czasie, w stoso-
wnym miejscu i w odpowiedniej formie.

Ogłoszenie w gazecie jest najracjonal-
niejszą reklamą.

Stała reklama jest fundamentem po-
wodzenia.

Kupiec, który przestaje się ogłaszać,
popelnia samobójstwo ekonomiczne.

Raz się ogłosić, lepiej wcale się nie
ogłaszać.

Mało jest ogłaszać się tylko raz na
trzy miesiące. Należy zważać że ku-
pujący nie dłużej jak tydzień o da-
nem ogłoszeniu pamięta.

Svenska - Orient - Linje

Geleborga

Bezpośrednia obsługa ekspedycyjna
z Gdańska do Egiptu, Palestyny, Grecji,
Turcji, Bułgarii i Rumunii.

Okret „Erland“ odchodzi 20 listopada
„Varna“ 15 grudnia
i przyjmuje jeszcze ładunki.

Po informacje zwracać się należy do
Agentury Generalnej
Skandinavian Levant & America SS Agency
Gdańsk, Elisabethwall Nr. 9p., 57 III p.
Telefon 6418. (G 121)



Artretyzm — Ischias Reumatyzm — Wysięk

leczy skutecznie światowej sławy zdro-
wisko „Szczany“ i jego przetwory
mulowe. Dla kuracji domowych
gotowe kompresy mulowe
„Gemma“ do nabycia w aptekach. —
Informacji udziela bezpłatnie: **Bu-
ro Piszczany, Cieszyn, skrz. pocz. 58. Zdro-
wisko Piszczany całorocznie otwarte.** (28455)

Tanio i wygodnie na raty

nabyć można następujące towary:

Materiały na suknie
„ na ubrania
„ jedwabne
„ Pończochy
Trykotaż

Bielizna damska i męska
„ pościelowa
„ Kołdry, firanki
Wyroby skórzane
Perfumerie i t. d.

przy drobnej wpłacie i natychmiastowym zabraniu towarów
w firmie

BOZIN, HEYMANN & Co.
Gdańsk, Hundegasse 25, I piętro
telefonu nr. 8065.

Nieobowiązujące zwiedzenie składu zawsze opłacalne.
Ubrania i kostiumy mogą być na życzenie szyte przez naszych
pierwszorzędnych krawców. (G 117)

KONKURS.

Magistrat m. Wrześni poszukuje do szkoły
wydziałowej męskiej wykwalifikowaną

s le nauczycielską.

Wymagane są znajomość języków nowożytnych,
oraz udzielanie lekcji w niższych klasach matematyki.
Wynagrodzenie według umowy, oraz dodatki
komunalne w gotówce i naturaljach. (Wygodne
mieszkanie zapewnione). Posada jest do objęcia
z dniem 1 stycznia 1925 r.

Magistrat miasta Wrześni.

28551)

(—) podpis nieczytelny.

Dla każdego!!!

Komu zależy na zdrowiu, ten pije tylko
Herbatę światowej marki

Columbia Tea

Consolidated Tea Co. inc. successors

New York City.

Specjalność:

White Lilac Tea
Zwetochny „Cwietoczny“
Zadatek wszędzie. (27396)

Większa firma importowa poszukuje dzielnego

podróżującego

na w. m. Gdańsk, który dobrze zaprowadzony jest
w fabrykach mięsa i kiszek. Wyczerpujące oferty
z podaniem referencji uprasza się pod „Nr. 106“
do „Echa Gdańskiego“. (106 G)

Przyjmę posadę zarządzającą

u samotnej osoby. Znajomość dobrego
gospodarstwa i kuchni. Oferty do Echa
Gdańskiego pod „Pracowita“. (G 110)

SPRZEDAŻE

Dobra okazja!

Z powodu wyjazdu sprze-
dam moją pierwszorzędną,
dobrze prosperującą re-
staurację, modnie urzą-
dzoną w najlepszym punk-
cie Gdańska blisko kole-
jowego dworca. Do objęcia
potrzeba 15.000 zł gotówki.
Oferty pod „Świetny inte-
res“ do adm. Echa Gdańsk.

Wysyłkowy

interes siana z posiadło-
ścią wiejską jest natych-
miast bardzo tanio na
sprzedaż. Leonhard Krü-
ger, Łódź p. Anieliny,
pow. Wyrzysk. Telefon
Samostrzel 16. (28334)

LEKCJE

Kto

pragnie szybko i dobrze
nauczyć się po angielsku,
niech spieszy z ofertą do
Echa Gdańskiego sub.
„Rutyna“. (G 123)

Starym

uczniom i uczenicom gim-
nazjum polskiego wszyst-
kich klas udziela nauki
języka łacińskiego, fran-
cuskiego i niemieckiego
rutynowany i o pełnych
kwalifikacjach uniwersy-
teckich profesor gimna-
zjalny. Zgłoszenia: Gdańsk,
Breitgasse 53 III p. Na-
uki udzielać może rano
i popołudniu. Warunki
ustnie. 96

P. T. Wojskowi. Urzędnicy

Nauczyciele(ki) którym
cenzus
nauk. potrzebny do sta-
bilizacji lub awansu —
wioszcie się zaraz na
korespon. kursy gimnaz-
jalne kl. 4, 6, 8, według
progr. Minist. Matura
gimn i semin. naucz.
Nauka z wykładów dru-
kowanych pod kierown.
Docentów Uniwers. i
Prof. Sz. Sredn., bez o-
sobnego nauczyciela. Za-
danie bezpłatnych pro-
spektów. Na odpowiedź
znaczką. Instytut „Ma-
lura“, Kraków, Karne-
lika 35 p r. (28146)

Nauki języka francuskiego

udziela dorosłym zbioro-
wo i pojedynczo rutyno-
wany profesor. Gwaran-
tuje nauczanie się języka
francuskiego w przeciągu
3 do 4 miesięcy. Nauka
odbywać się może w róż-
nych porach dnia. Zgło-
szenia: Gdańsk, Breitgasse
nr. 53 III p. Warunki
ustnie. (97)

Bez korepetytora

nauki matematyki, fizyki
(rozwiązania zadań, dysku-
sje). Literatury polskiej
(krytyka, ćwiczenia, stre-
szenia). Łaciny (tłuma-
czenia, preparacje). His-
torji geografji, prawa
(skrót, repetytorjum). Ję-
zyków obcych samoucz-
k, słowniki). Wydawnic-
twą „Pomoc Szkolna“
w a nera, Warszawa, Bie-
lińska 5-47. Zadać wszę-
dzie. Szczegółowy kata-
log wysła wydawnictwo
po otrzymaniu 15 groszy.
(28104)

Angielskiego

udziela były słuchacz in-
stytutu „Cooper Union“
wymowa anglo saska
Zgł pod „Lekcje“ do
Echa Gdańskiego. (G 59)

Kto

mnie nauczy szybko i grun-
townie po francusku wza-
mian za angielski. Oferty
będą uwzględnione, o ile
pochodzą od osób
wykształconych. Oferty
do Echa Gdańskiego sub.
„Polak“. (G 125)

POSADY

Potrzebny

akrobata do cyrku węd-
rownego. Pożądane mał-
żeństwo. Oferty skierować
do Echa Gdańskiego sub.
„Natychmiast 75“. (G 125)

Poszukuje

pomocnika krawieckiego
do pierwszorzędnej
pracy. Stawienie się
natychmiast. Zakład
krawiecki, Kl. Kuźniem-
ski, Osie, pow. świeicki.
(28396)

Potrzebna

stenografistka ze zno-
mością języka niemiec-
kiego do biura drzewnego
natychmiast lub od 15.
Of. sub. „Stenotypistka“
do Echa Gdańsk. (G 129)

Urzędnik

prywatny w średnim wieku
poszukuje stałej posady
ewetl za złożeniem kaucji.
Pierwszorzędne świade-
ctwa — poważne referen-
cje. Zgł. do Echa Gdańsk.
pod „Kaucja“. (105)

Buchalter

bankowy zredukowany,
wykwalifikowany bilan-
sista, przyjmie posadę na
skromnych warunkach. Of.
sub. „Bilansista“ do Echa
Gdańskiego. (G 128)

Potrzebny

steward do statku duńsk.
Posada stała. Reflektanci
winni posiadać świadectwa
moralności i władac języ-
kiem duńskim lub angiel-
skim. Oferty kierować do
Echa Gdańskiego sub.
„Rychły odjazd“. (G 124)

Inteligentna

panią do gry na fortepianie
(solo) w restauracji i wi-
niarni poszukuje zaraz lub
od 1. XI. Józef Grzeszko-
wiak, Grudziądz, Pl. 23-go
Stycznia 19. Tel. 735. (27155)

Poszukuję

posady radiotelegrafisty.
Mam praktykę 3 letnią
Oferty do Echa Gdańskiego
pod „Radio“. (G 119)

Nauczycielka

z kilkuletnią praktyką
z pozwoleniem rzado-
wem poszukuje posady
nauczycielki domowej
zaraz. Nowe miasto, Po-
morze. Poste Restante.

Szofer - mechanik

optant, egzaminowany w
Technische Hochschule
w Berlinie, poszukuje
posady za skromnym
wynagrodzeniem. For-
brich, Wieleń, n. Note-
cia. (28474)

MIESZKANIA

2-3 pokoje

dobrze umeblowane z uży-
waniem kuchni i kąpielką
zaraz do wynajęcia. Zgł.
do Echa Gdańskiego pod
„Łazienka“.

ROZMAITOŚCI

Dwie

siostry — warszawianki
utraciwszy majątek przez
inflację, wyjechały za mąż za
amerykanów z dolarami.
Jesteśmy przystojne, we-
sołe i muzykalne. Mamy
też talent do malarstwa,
brak nam tylko środków
do kontynuowania naszych
studjów. Kto z panów
pragnie mieć zapewniony
byt i dobrą żonę, niechaj
się zgłosi pod „Lili“ do
Echa Gdańskiego. (G 127)

Wspólnik

z kapitałem 8000 zł po-
szukiwany do dobrze pro-
sperującej restauracji w
centrum Gdańska. Oferty
pod „Wspólnik“ składać
do adm. Echa Gdańsk.

Rozwódka

z własnym mieszkaniem
w jednym z miast Mało-
polski wyjdzie za mąż za
człowieka statecznego. Of.
pod „Tęsknota“ do Echa
Gdańskiego. (G 120)

Kawaler

wykształcony, szuka po-
koju z telefonem, wanną,
centralnym ogrzewaniem,
możliwie z instrumentem
w śródmieściu, ewent.
w Oliwie. Oferty kier.
do Echa Gdańskiego sub.
„Solidny“. (G 122)

Mam

lat 35, dobre stanowisko,
dobrą przyszłość, wykształ-
cenie, także dobrą po-
wierzchność. Brak mi
tylko dobrej żony i dużo
pieniędzy. Sam jestem
samodzielnym i majątnym.
Jestem oszczędny i pracow-
wity. Proszę zgłaszać się
do Echa Gd. pisemnie pod
„Chryzantemy“. (G 118)